GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 12. — W Srodę dnia 15. Stycznia 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 18. (30.) Grudnia.

Ukazy Rządzącego Senatu.

Dnia 7. b. m. — Na przedstawienie Pana Ministra spraw wewnętrznych we względzie zapewnienia środków wyżywienia mieszkańców w guberniach Smoleńskiéj, Witebskiéj i Mohylewskiéj, i na zdanie Komitetu PP. Ministrów, Cesarz Jmć w dniu 25. Paźdz. b. r. raczył rozkazać co następuje: 1) Wypłaty pożyczek, postąpionych ze skarbu w 1822. i 1823. latach, z powodu ówczesnych nieurodzajów, zawiesić na lat trzy, licząc od dnia niniejszego postanowienia. 2) Wypłaty pożyczek zaciągnionych w Banku pożyczkowym, Radach opiekuńczych (Lombardach) i Izbach powszechnéj opieki odłożyć na czas dalszy, podług zasad, na jakich ta ulga została udzieloną dla innych gubernii, przez postanowienie Komitetu Ministrów z d. 10. Września b. r. 3) Gdy nagromadzenie się w następnym czasie znacznych na raz jeden należności może bardziéj jeszcze nadwerężyć mienie obywateli, którzy teraz z powodu nieurodzaju ucierpieli i ztąd odkład wypadającéj teraz wypłaty do jednego ogólnego terminu wyjść może na własną ich szkodę, przeto pod szczególną odpowiedzialnością zaleca się Gubernatorom, iżby świadectwa do otrzymania odkładu pożyczek bankowych wydawane przez nich były z jak największą bacznością i nie inaczéj jak po dokładném przeświadczeniu się, że proszący o takową ulgę rzeczywiście bez niéj obejść się nie może.

Tegoż dnia. — O odkładzie wypłaty pożyczek obywateli Pskowskiéj gubernii.

Tegoż dnia. — Z ogłoszeniem iż P. Minister skarbu postanowił na rok przyszły 1834. pozostawić tenże sam kurs złotéj i srebrnéj monety, w dozwoloném wnoszeniu do skarbu wszelkich podatków i wypłat, oprócz długowych, jaki był przepisanym na rok 1833., a mianowicie: „po trzy ruble siedmdziesiąt pięć kopiejek assygnacyjnych za rubel w złocie, a po trzy ruble sześćdziesiąt kopiejek assygnacyjnych za rubel w srebrze", bez różnicy między grubą a drobną srebrną monetą.

Dnia 8. b. m. — O rozciągnieniu na korpus służby Dróg Kommunikacyi mocy ustawy o wydawaniu pensyi inwalidnych, oficerom tego korpusu, biorącym dymissye.

W gubernii Wołyńskiéj nie było dotąd oddzielnego zakładu wychowania młodzi duchownéj greko-unitskiéj. Przychylając się do

zdania Kollegium duchownego greko-unitskiego, Cesarz Jmć raczył rozkazać: iżby przy klasztorze Mieleckim, w Kowelskim powiecie, była założona duchowna powiatowa szkoła, na jednakowych zasadach z innemi podobnemi szkołami. W nowym tym zakładzie postanowiono utrzymywać na całkowitym koszcie klasztoru 20stu uczniów, dzieci najuboższych duchownych, greko-unitskiego obrządku, osób. — Z rozrządzenia duchownego Kollegium, szkoła w Mielcach opatrzona we wszelkie potrzebne pomocy, otwartą została na początku zeszłego Września.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 1. Grudnia.

Według rozporządzenia Sułtańskiego, na przyszłość gdy poddani tureccy użalają się na władze, Dywan nietylko ma się zająć roztrząsaniem tego w stolicy, lecz nawet mają być tajni agenci w tym celu do prowincyi wysłani, za których raportem winni zostaną ukarani.

Tenże firman rozkazuje, że gdy muzułmanin lub chrześcianin obwiniony będzie o przestępstwo, władze miejscowe wprawdzie mają go ująć, lecz sąd tylko może rozstrzygnąć, czy powinno nowe śledztwo nastąpić. W żadnym razie rząd nie może skazywać nikogo na śmierć z samego obwinienia lub małego przestępstwa; każdy wyrok śmierci musi być przed wykonaniem przedłożony Sułtanowi do potwierdzenia.

G r e c y a.

Z Nauplii, dnia 22. Listopada.

(*Z listu prywatnego.*) — Podczas mojéj nieobecności zaszły tu ważne wypadki. Pierwsi i niegdyś najpotężniejsi naczelnicy naszych sił zbrojnych, zostali dla intryg swoich uwięzieni, i siedzą dotąd częścią w Itschkale, częścią w Burdżi. W ich liczbie zatrzymany został i Grivas, po nader krótkiéj wolności, któréj dopiero od 4. Sierpnia używać począł, uznany za niewinnego po pięciomiesięcznem uwięzieniu. Ostatniemi dniami liczbę uwięzionych zwiększył jeszcze Gennaos, syn Kolokotroniego, a szwagier Zavellas. Osoby, które Królowi w ostatniéj jego podróży towarzyszyły, zapewniają, iż młody Monarcha — który wszędzie chciał radość i pociechę zwiastować — w Karytene znajdował się na obiedzie u syna Kolokotroniego w téj właśnie chwili, kiedy ten ostatni odebrał wiadomość o uwięzieniu swojego ojca. Wprawiony w osłupienie tą wieścią, udał się on do pośrednictwa przytomnego Króla, który starał się go uspokoić, zaręczając, iż ojcu jego nic się niesprawiedliwego stać nie mogło, ani stanie. Nie wiadomo, czyli Gennaos wtedy już był skompromitowanym, czyli dopiero późniéj należał do knowań w celu wzniecenia poruszeń na rzecz uwięzionych. Około tegoż czasu wyszło nowe rozporządzenie o wolności druku, i każdy wydawca polityczněj gazety obowiązanym został do złożenia zaręki pieniężnéj 5000 drachm. W skutek tego ustały natychmiast wszystkie trzy pisma: Ateny, Helios i Chronos, których wydawcy na podobną summę zdobyć się nie mogli, i tak Grecya pozostała do czasu bez żadnéj politycznéj gazety. Tylko Helios znowu się ukazał, już pod nazwiskiem literackiego dziennika, który żadnéj poręki nie potrzebuje. Jeden tylko wydawca Triptolemos obiecał był kaucyą: gdy atoli jéj złożyć nie był w stanie, gazeta jego przez kilka dni wcale nie wychodziła, i dopiero, za przykładem Helios, ukazała się nanowo pod tytułem dziennika nauk i przemysłu. W ogólności też i inne literackie płody nader są u nas rzadkie. Zaledwie tu i owdzie ukazuje się niekiedy ogłoszenie o przekładzie jakiego francuzkiego romansu. Grecy wychowani w Niemczech używają szczególnego poważania i zajmują pierwsze urzędy. — Gilotyna, którą tu niedawno sporządzono i na zwierzętach próbowano, stała się przedmiotem powszechnych rozmów. Dotąd skazani na śmierć winowajcy zwykle ulegali karze rozstrzelania; odtąd dopiero ścinani być mają. Wyprawują właśnie machinę tę do Teb, gdzie na dwóch skazanych na śmierć winowajcach po raz pierwszy będzie użytą. Chociaż machina ta mniéj jak przy innych sposobach tracenia pomocy ludzkiéj potrzebuje i mniejszy w użyciu wstręt sprawia, nie potrafiono atoli znaleść żadnego Greka, któryby się urzędu kata podjął; a do powszechnego wstrętu dołączył się jeszcze przestrach, gdy usłyszano, iż rzemieślnik, co ją sporządził, niebawem nagle umarł. Dopiero przed kilku dniami przyjął ten obowiązek jakiś żołnierz, ze sprowadzonéj z Bawaryi kompanii rzemieślników. — Od niejakiego czasu nic już o rozbojach w głębi kraju nie słychać, i tylko na granicy, gdzie dotąd panują niejakie poruszenia, trzeba jeszcze pilniejszéj czujności.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 30. Grudnia.

Oszańcowanie miasta Linz idzie z pospiechem i ma się ukończyć na przyszłą wiosnę. Arcy-Xiążę Maxymilian kieruje niezmordowanie temi robotami, a przez to zasługuje się bardzo krajowi. Wieże obronne są powiększéj części ukończone, i potrzebne działa sprowadzone. Miasto Linz jest dla każdego podróżnego godném widzenia, jużto z swojéj wa-

żności pod względem wojskowym, już też z powodu nowo zrobionéj kolei żelaznéj, która szczególniéj służy do transportu soli. W innych krajach zrobiono wiele kolei żelaznych; mniéj atoli trudności w tém przedsiębierstwie pokonano. Ta koléj żelazna, prowadzona przez głębokie parowy, podobna w wielu miejscach do mostu, zajmuje nadzwyczajną przestrzeń, i jest prawdziwie dziełem sztuki. Znaczne wydatki, jakie na nią poniesiono, będą pokryte opłatą od jadących.

Pisma publiczne zagraniczne donosiły, iż w Węgrzech kazano zaciągnąć 25,000 ludzi do wojska, i że Dalmacya ma być przyłączona do Węgier. Pierwsza wiadomość jest zupełnie bezzasadną, a o drugiéj, przynajmniéj dotąd, nic jeszcze nie słychać.

N i e m c y.

Z Hamburga, dnia 4. Stycznia.

W roku zeszłym zawinęło tu z morza 2206 większych i mniejszych okrętów, jako to: 11 z Indyi wschodnich, 101 z Indyi zachodnich, 109 z Ameryki południowéj, 42 z Ameryki północnéj, 9 z wysp Azorskich i Kanaryjskich, 44 z morza Śródziemnego, 49 z Hiszpanii, 11 z Portugalii, 139 z Francyi, 867 z Wielkiéj Brytanii, 21 z Rossyi, 60 z morza Baltyckiego, 12 z Szwecyi i Norwegii, 87 z Danii, 83 z Holandyi, 48 z Belgii, 110 z Fryzyi wschodniéj i 150 z ujścia rzeki Wezer i nadbrzeżów. — Wypłynęło zaś ztąd 2194 większych i mniejszych okrętów do różnych portów.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 4. Stycznia.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych toczyły się dyskussye nad adresem. Pan Garniér Pagés zabrał głos przeciw niemu. „Jestto MPanowie rzeczą łatwą do pojęcia, że tegoroczne posiedzenie ostatniém jest posiedzeniem teraźniejszéj Izby; dowodem tego jest adres, zawierający niektóre paragrafy, któreby w roku przeszłym jako podburzające (incendiaires) odrzucono. (Głośne szemranie.) Ja jednakowo ganię ten adres, ponieważ on (zdaniem mojém) nie dość wybitnie na dotychczasowy systemat rządu powstaje i lubo lepiéj ułożony od dawniejszych, jednak ani słowa nie zawiera, coby przyganiało systematowi, który kollegia wyborcze roku przyszłego zniosą. (Szemranie w centrum.) Za czasów Ministerstwa Duponta de l'Eure, gdy Generał Lafayette jeszcze w sprawach publicznych uczestniczył, nie odważano się z zdaniami swemi otwarcie występować. Dopiero po złożeniu Pana Laffitte, wolność takowa nastała. Generalny Prokurator natenczas złożył swój urząd, ponieważ nie zgadzał się więcéj z jego wewnętrznem przekonaniem, kiedy go do prześladowania nadużywać chciano. Ale przez to właśnie, że część towarzystwa z prawa wszelkiego ogałacają, zostają zniewoleni do uzbrajania się przeciw niéj i do użycia gwałtu. Takiego systematu trzeba się było koniecznie chwycić, i jeśli go daléj nie posunięto jak dotąd, stało się to tylko, szczérze powiedziawszy, dla tego, ponieważ własną swoję uczuło słabość. Rząd usiłując kraj zatrwożyć, podsunął przeciwnikom swoim takie zasady i nauki, o których ci ani myśleli. (Szemranie.) Pamiętamy o dwóch powstaniach za Ministerstwa Laffitta; to prawda — gwardya narodowa z orężem w ręku je przytłumiła. Późniéj nie dość było na gwardyi narodowéj; czego ona i nawet wojsko uczynić nie chciało, tego się podjęli policyanci. (Szemranie.)" — Następnie przedstawiał mówca w ciągu rozprawy swojéj wszystkie środki użyte przez rząd przeciw spiskom i buntom jako oburzające czyny gwałtu i arbitralności i powstawał przedewszystkiém na sposób postępowania, którego sąd przysięgłych przez Pana Persil doznał. Zaburzenia w Lugdunie opisywał on jako niezbędne skutki nędznego stanu robotników, twierdząc, że niespokojności te trwać będą dopóki klassa robotników nie otrzyma swych bezpośrednich zastępców w Izbie, co wprzód nastąpić nie może, zanim prawo wyborów w Francyi nie stanie się udziałem wszystkich jéj obywateli bez wyjątku. (Huczne oklaski.) Mówca zakończył temi słowy: „Systemat który zwalczam, jest stanowczo wykształcony. Jedyny tylko pozostaje środek aby go zniweczyć, t. j. pójść zupełnie przeciwną drogą. Pytam się więc Panów, czy nadal zezwalać chcecie na owe tymczasowe uwięzienia, na owe drakońskie prawa i ściśnienie mieszkańców Paryża przez oddzielne twierdze? (Oklaski.) Ale mojém stałém przeświadczeniem jest, że to wszystko tylko nieszczęściem dla Francyi i że ojczyzna nasza wprzód nie będzie szczęśliwą, dopóki się nie stanie ojczyzną dla każdego, t. j. dopóki każdemu nie przyzna równych praw." (Oklaski.) — Generał Lafayette zabiera głos przeciw adresowi. Sądzi on, że rząd pod tarczą barw narodowych i za pomocą zmiany dynastyi znowu usiłuje zbliżać się do systematu restauracyi, który dni pamiętne lipcowe przytłumiły. — — Przystąpiwszy potém do spraw włoskich, zapytał się, co się z instytucyami stało, które państwu kościelnemu przyobiecano. „Tych przyrzeczeń (powiedział), lubo nam wspólnie, jako i dworowi angielskiemu

danych, jednak nie śmieliśmy do skutku przyprowadzić. Zresztą tuszę sobie, że honor Francyi chwilowo, jak się zdaje, stracony, w ogóle ludu francuzkiego ożywi Zwierzchnictwo ludu prawdziwym republikanizmem; co się tyczy podrzędnych instytucyi, to każdemu wolno mieć swoje oddzielne zdanie, a moje w téj mierze jest znajome. Korzystam z téj sposobności, aby się wytłómaczyć względem tych wyrażeń, które mi zwykle przypisują i użyczają. Nie MPanowie, przyjaciel Washingtona, Franklina i Jeffersona nie mógł tego powiedzieć, żeby to, cośmy założyli, miało być dobrą rzecząpospolitą. Broniłem wolności przeciw monarchii; nie spodziewajcie się tego po mnie, abym teraz monarchii miał bronić przeciw wolności." (Oklaski.) — Pan Persil usprawiedliwia postępowanie swoje jako Generalny Prokurator. „Czyż można było zostać nieczynnym naprzeciw takim ludziom, co aż do samego pałacu Króla najbezecniejsze na świętość dynastyi powstające paszkwile rozsiewają — pismidła częstokroć tak gorszące i nieprzyzwoite, że rozsiewaczy onych sprawiedliwie za służalców piekła poczytywać wypada? (Śmiech.) Czyż nie był rząd zniewolony do działania, gdy prassa nietylko Ministrom, ale i dynastyi saméj uwłaczała? Kiedy przysięgli — " (Głos z lewéj: „Mów Pan o adresie.") Prezes: „Pan Persil w swojém prawie, a dodaję jeszcze, w swoim obowiązku." — Pan Persil wyznał następnie, że wprawdzie zatargi między sądem przysięgłych i rządem zachodziły, że wszelako nikt o tém nie myślał, aby instytut ten napastywać. Zresztą wszelkie uwolnienia nastąpiły tylko większością głosów 7 przeciw 5 i nie były one po większéj części skutkiem moralnego przekonania, lecz owego systematu trwogi, którego przeciw przysięgłym używano. Po odpowiedzi na tę rozprawę przez Pana Berenger, zaczął mówić Pan Guizot, końcem bronienia i usprawiedliwienia obecnego systematu rządu.

Na pierwszém posiedzeniu Kommissyi do interesów algierskich przełożono zapytania, na które rząd pragnie odpowiedzi. Pytania te mają być następujące: Czyli terrytoryum byłéj Regencyi algierskiéj jest w ogólności zdrowe, i czyli Europejczykowie bez narażenia się na zbyteczną śmiertelność mogą tam mieszkać i zajmować się uprawą gruntu? Czyli można mieć nadzieję, iż posiadanie Algieru bez zbyt wielkich ofiar wynagrodzi niezwłocznie ofiary już uczynione? Jaki rodzaj administracyi ma być zaprowadzonym do nowéj posiadłości? Ile wypadałoby rozciągnąć nadzwyczajną władzę, która ma być daną naczelnemu Dowódzcy? Czyli jest przyzwoitém, aby przed zaprowadzeniem nowego rodzaju administracyi, zajęto się ścisłém rozpoznaniem czynności dotychczasowego rządu?

Messager zarzuca członkom Izb, iż tak opieszali są w odwiedzaniu posiedzeń. Prócz tego czyni Izbie Parów wyrzuty, iż naradza się i stanowi, chociaż tylko ⅓ członków jest obecnych, że dozwala miejsca i głosu Xięciu Orleańskiemu. Według bowiem karty konstytucyjnéj potrzebna jest obecność większości członków do uchwał izby, a oraz niedozwolony jest nikomu głos w Izbie, kto nie skończył lat 25 wieku.

Journal des Debats udziela następujący list z Madrytu, z tym dodatkiem, iż autor onegoż ze stósunkami tego państwa dokładnie jest obznajomiony:

„Między urzędnikami dworu zmarłego Króla, znajduje się bardzo wielu stronników Don Carlosa. Również ma się rzecz z urzędnikami Sekretaryatu stanu i Trybunałów, z Intendentami prowincyi i wyższemi Alkadami. Jedynie generalni Kapitanowie prowincyi są prawdziwymi stronnikami Królowéj. Bez nich rządziłby w Hiszpanii Don Carlos. Mianowanie ich było arcydziełem rozsądku Regentki, kiedy ta ostatnia podczas choroby swego małżonka interessami państwa kierowała. Pytają się niektórzy, dla czego Królowa nie oddala Karolistów z swojego dworu. Odpowiedź na to jest: ponieważ zmarły Król i Pan Zea nauczyli ją, iż karoliści dadzą się przerobić na dobrych rojalistów, nigdy zaś liberaliści. Zresztą łatwo jest wprowadzić wbłąd Królowę, z powodu szlachetnego jéj sposobu myślenia. Ta jest przyczyna bezkarności i zuchwałości karolistów w samym Madrycie, podczas gdy na prowincyach ostro z nimi postępują. Ztąd opieszałość w rządzie, która opóźnia utrwalenie się jego; stąd najostrzejsze zarzuty przeciw Panu Zea, który, ponieważ kieruje wszystkimi Ministrami, oprócz Burgosa i Zarco del Valle, stał się celem pocisków wszystkich, którzy niekontenci są z systematu rządu. PP. de las Amarillas i Ruig, którzy są członkami Rady Regencyjnéj, są jego najgłówniejszymi nieprzyjaciołmi. Równie są jego przeciwnikami Arcybiskup Mexykański z Santa Cruz, Hrabiowie Floridablanca, Punonrostro i Parsent, Xiążęta S. Lorenzo i S. Carlos. Liczą także do rzędu tych mężów Xięcia San Fernando, który w czasie mianowania generalnych Kapitanów największy miał wpływ u Królowéj. Pana Zea oskarzają, iż chciał ich wszystkich z urzędu oddalić, i że pewnie

byłby to uskutecznił, gdyby nie była zaszła śmierć Króla. Pamiętne są tu jeszcze ścisłe jego związki z Xciem Wellingtonem, żarliwe ze strony jego bronienie sprawy Don Miguela, trudności które robił wysłaniu Lorda Stratford Canning, opieranie się jego rozbrojeniu ochotników Królewskich, a nawet zwiększanie ich liczby przed samą śmiercią Króla. Stąd owa nienawiść naprzeciw Panu Zea. Nikt atoli nie ma stanowczéj pretensyi zastąpienia go. Stronnictwo umiarkowanych życzyłoby widzieć na miejscu jego Xięcia S. Fernando; stoi atoli na przeszkodzie słabe zdrowie Xiążęcia, a może i zbyt mała chęć jego ubiegania się o to miejsce. P. Bardaji mało ma nadziei. Od kilku dni mówią nierównie mniéj o wystąpieniu Pana Zea; z rozsądniejszych mało kto jest stronnikiem jego, a ci co z nim trzymają, nie czynią tego z powodu, iżby pochwalali jego systemat, ale bardziéj dla tego, iż się obawiają bezrządu podobnego temu, jaki panował r. 1820. Zresztą, posiada on rzadką moc charakteru, która mu zapewnia wielki wpływ na umysł Królowéj. Nic nie jest naturalniejszém, jak to, iż w nim postrzega męża, który napadom wszystkich stronnictw oprzeć się zdoła; jednak przyznać należy, że z powodu dawniejszego swego postępowania, nie jest on usposobionym do ugruntowania w Hiszpanii obecnego systematu. Prócz tego trudno jest zaprowadzić jakikolwiek system w Hiszpanii, gdzie nie ma władzy sądowniczéj, ale są tylko sędziowie odwołalni i przekupić się dający; gdzie nie ma bogatego stanu miejskiego; gdzie duchowieństwo $\frac{1}{3}$ własności gruntowéj posiada, i gdzie jest 63 jurysdykcyi."

Portugalia.

Kuryer angielski zawiera list prywatny z Lizbony z d. 22. Grudnia, w którém między innemi czytamy: „Hr. Taipa, który był uszedł na pokład okrętu „Asia", wrócił znowu do Lizbony do domu swego; rozumieją, że władze go więcéj napastywać nie będą. — O operacyach i poruszeniach Don Carlosa zbywa na dokładniejszych wiadomościach. Przebywa on obecnie w północnych częściach Portugalii w pobliżu Valency nad rzeką Minho; czy on zamyśla ujść morzem, czyli téż połączyć się z powstańcami z Burgos, tego nie wiemy. — Rząd hiszpański wszystkich chwycił się środków, aby, jeśliby to być mogło, jego gdzie pojmać. Dwa okręty wojenne krążą w tym celu nad brzegami, a oddział wojska hiszpańskiego z 5000 z Badajoz wtargnął w granice Portugalii. Obozuje on teraz pod Elvas. Wielką tu sprawiła radość wiadomość ta, że hiszpański dowódzca tych wojsk, Generał Morillo, owych 100 angielskich jeńców i 2ch Poruczników, o których głoszono że mieli być rozstrzelani, natychmiast w Elvas na wolność puścił. Podobno udali się oni teraz do Gibraltaru. — Oprócz wzmiankowanych 5000 mówią także, że równa ilość Hiszpanow z pod Portalegre i Almeidy granice przekroczyła, a to dla tego, ponieważ rząd hiszpański słuszne powziął podejrzenie, iż Don Miguel postanowił zbrojną ręką wspierać zamiary Don Carlosa."

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Stycznia.

Przez statek parowy „James Watt" odebraliśmy jeszcze następujące wiadomości z Lizbony, sięgające aż do dn. 22. Grudnia: „Nad Tagiem stanowiska wojsk były niezmienne. Przekonano się że Don Miguel tak korzystną zajął pozycyą, iż go gwałtem z niéj wyrugować jest niepodobieństwem; lubo to téż rzeczą niezawodną, że wzmagający się w Santaremie niedostatek odzieży i żywności, oraz zagęszczające się zbiegostwo, Don Miguela może wkrótce zmusi do opuszczenia téj pozycyi. — Dniem przed odpłynieniem „James Wattu" odniósł Admirał Napier obfitą zdobycz. Zabrał bowiem wielki okręt o 20. działach, który pod banderą Miguelowską do Tagu zawinął. Okręt ten przed przeszło rokiem z kilku wygnanymi obywatelami przez Don Miguela do posiadłości portugalskich w Afryce wysłany, odbywszy potém podróż do Indyi Wschodnich, wracał teraz z wielkim ładunkiem towarów i półtora milionem w złocie i srebrze, nic zgoła o tém nie wiedząc, że podczas jego niebytności Don Miguel Lizbony bratu swemu ustąpił."

Gazety tutejsze podają dla podróżujących Anglików, chcących się udać do stałego lądu, następujący wykaz różnych ilości pieniędzy, które w miastach najbardziéj zwiedzanych przez Anglików zwykle na rok wystarczają na utrzymanie życia: W Florencyi 100 funt. szt., w Karlsruhe 120 funt. szterl., w Wejmar, Elberfeld, Düsseldorf, Kassel, Getyndze i Genewie 125 funt. szterl., w Liworno, Manheim i Darmstadt 130 funt. szterl., w Utrechcie i Heilbronn 140 funt. szterl., w Paryżu, Rzymie Turynie, Medyolanie, Heidelbergu i Spaa 150 funt. szterl., w Neapolu i Koblenz 170 funt. szterl., w Amsterdamie i Kehl 180 funt. szterl., w Frankforcie nad Menem 200 funt. szterl., nakoniec w Calais 300 funt. szt.

Gdy Xiążę Wellington zwiedził niedawno Douvres, oddział brygady strzelców przyjął go z zwykłemi honorami wojskowemi, jako

naczelnego Inspektora 5 portów. Dowodził tym oddziałem Margrabia Duero najstarszy syn Xięcia Wellingtona, a zapewne przez zapomnienie miał na sobie zwyczajny ubiór. Xiążę w owéj chwili zdawał się tego niepostrzegać; lecz przybywszy do domu, napisał do Ministerstwa wojny skarząc się, iż dowodzący oficer uchybił etykiecie służbowéj. Na danym tegoż dnia objeździe pokazał się Margrabia Duero w paradnym mundurze, a Xiążę ani słowa w téj mierze nie powiedział. Następną pocztą nadszedł rozkaz od naczelnego wodza, aby Lord Duero był aresztowany przez 24 godzin, za to, iż na czele oddziału nie był w mundurze pułkowym. Lord Duero poddał się chętnie téj karze, a uwolniony złożył uszanowanie swoje Xiążęciu i podziękował mu za jego surowy lecz sprawiedliwy postępek.

Z dnia 4. Stycznia.

(*Gaz. Rząd.*) — Times wyraża: „Rozmaite dzienniki zwróciły uwagę czytelników swoich na stósunki między Anglią i Rossyą zachodzące; jeden z pomiędzy nich, jak się zdaje, wyprowadza ze zbadania tego politycznego pytania zniżenie kursów. Wszakże każdy myślący o tém się przekona, że jeśli położenie Wschodu dla Wielkiéj Brytanii wielkiéj rzeczywiście jest wagi i znaczenia, ziomkowie nasi w téj mierze wyjaśnienia otrzymać powinni i że, jeśli Europie z jednéj strony niebezpieczeństwo grozi, to przeświadczenie, że rząd nasz ma oczy aby widzieć i już jest przygotowany, bardziéj zaufanie ożywić powinno, aniżeli zachwiać kredyt publiczny."

Dnia 1. Stycznia Pan O'Connell wziął znowu w obroty mieszkańców Kingstownu względem dziesięcin i rozwiązania unii. Nazajutrz chciał on podobne mieć mowy do ludu w Kell w hrabstwie Meath, a wczoraj w równym duchu i celu podburzać robotników Dublińskich. W hrabstwie Kork trzeba dziesięciny zawsze jeszcze przy pomocy bagnetów pobierać.

Xiążę Tallejrand udał się wczoraj w towarzystwie Xiężnéj Dino do Brighton.

Rozmaite wiadomości.

Następujące, ile nam wiadomo, były pierwsze pisma czasowe, wychodzące we Lwowie: 1) *Gazette de Leopol* r. 1776. — 1786. 2) Pismo uwiadamiające Galicyi r. 1783. 3) Lwowskie pismo uwiadamiające r. 1784. 4) *Lemberger Zeitung* r. 1787. (Różnemi czasy ustawała ta gazeta.) 5) Lwowskie tygodniowe wiadomości r. 1786. 6) Dziennik polityków od r. 1793. — 1794. (Redakcyą trudnili się Onyszkiewicz i Marcinkiewicz.) 7) *Militärische Zeitschrift* r. 1803., pod redakcyą Professora Emanuela Kirschbaum. (R. Lw.)

Z listu z Pragi. — Podczas bytności w téj stolicy NN. Cesarstwa Austryackich raczyła N. Pani, w towarzystwie Xiężniczek Saskich Maryi i Amalii, przeglądać zbiory narodowego Muzeum Czeskiego z wielkiém zadowoleniem, a to od 10½. do 12½ godziny południowéj. — W czasie bytności w Grodziszczu Imperatora Rossyjskiego, Mikołaja I., powołany został uczony Wacław Hanka od Generała rossyjskiego Włodzimierza Adlerberga i przedstawiony Imperatorowi, od którego dostał w darze na pamiątkę wielki pierścień brylantowy z rubinami. — Pan Jungmann jest na ukończeniu swojego czeskiego słownika i pracuje już przy głosce Z; podobnież i Pan Hanka kończy także swoją czesko-polską gramatykę. — W tutejszém czasopiśmie *Indy a Nyni* znajduje się w numerach z bieżącego półrocza, między innemi rzeczami, naprzód w Nrze 4tym tłómaczenie dumy J. U. Niemcewicza: „O Michale Glińskim," uskutecznione po czesku przez bawiącego w Galicyi Prawosława Kaubka; w poprzednim Nrze 3cim rzecz tegoż: „O miłośnikach zagranicznych sławiańszczyzny"; w Nrze 5tym wiersz jego: „Polka do Czecha"; a w Nrze 6tym: „Rzut oka na wzajemność czeskiego i polskiego języka"

J. U. Niemcewicz bawi teraz w Paryżu.

Francuz Albert Jouvin de Rochefort, żyjący w 17tym wieku, wydał podróżując po Europie opis podróży swojéj w dziele: *Le voyageur d'Europe.* (*Paris* 1672.) W tomie trzecim dzieła tego znajduje się podróż przez Polskę, z któréj wyjmujemy, co mówi o kobietach polskich z czasów Króla Jana Kazimierza: „Kobiety (polskie) są grzeczne, uprzejme; owych przygryzków, uszczypliwych rozmów, naszym damom właściwych, nigdy między Polkami nie usłyszy. W obyczajach bardzo skromne, łagodne w obejściu się, naturalne w poruszeniach. Ale w ubiorach zbytkują. (!) Noszą krótkie spódnice z bardzo pięknych materyi i pewien rodzaj wierzchniéj sukni, aż do kostek spadającéj, obszytéj sobolami, z rzędami drogich kamieni. Włosy w puklach spadają im na twarz, z tyłu zaś wiszą w warkocz splecione. Na otwartém powietrzu chodzą zwykle w maskach, do połowy tylko twarz zakrywających, ale to bardziéj po wsiach, jak w miastach." — Podróżnik ten pisze, iż widział rozległe winnice na wzgórzach koło Lwowa, co rodzenie się wina w tych okolicach

i wiadomość o niém w naszych pisarzach, szczególnie w spółczesnym tego podróżnika Zimorowiczu, potwierdza. Lwów nazywa jedném z najpiękniejszych miast polskich. (Wyjątki z tego opisu podróży czytaliśmy przed kilku laty w Dzienniku Warszawskim.)

Paprocki wspomina w herbarzu swoim o następującém, godném powtórzenia, zdarzeniu. Sługa jeden dostał się razem z swym panem w niewolą nieprzyjacielską; lecz sługę wkrótce uwolniono, a zatrzymano pana. Sługa jednak z przywiązania ku panu nie odstępował go i, zarabiając własnemi rękoma między cudzoziemcami, karmił go. Tymczasem rozmyślał nad jego oswobodzeniem i taką z czasem potrafił dziurę wybić w wieży murowanéj, że mógł uprowadzić jeńca, z którym umknął do Polski, zkąd obaj rodem byli. Służalec ten za czyn tak piękny udarowany został od Króla szlachectwem i otrzymał herb, zwany Rustejko (od wyrazu rusticus, gdyż był że stanu włościańskiego) wyobrażający dwie trąby myśliwskie z mieczem gołym we środku; albowiem owę dziurę w murze mieczem miał wybić. Czasu, w którym się to stać miało, nie podają nam kroniki. (Rozm. Lw.)

Kukułka, ptak poetyczny u wszystkich Sławian; zowie się także po sanskrycku kokila. W Serbii każda kobieta, któréj brat umarł, słysząc kukułki kukanie rzewnie płacze: albowiem istnieje tam to podanie gminne, że kukułka panną zawsze płaczącą była, któréj płaczu gdy brat ścierpieć nie mógł, przeklął ją w kukułkę. U nas zaś jest podanie że kukułka nigdy na swém gnieździe nie siedzi, jajka w gniazdo innego ptaka pokłada, którego, gdyby na nich siedzieć nie chciał, włosieniem na gałązce obwiesza; kukułka ma się na starość w jastrzębia przemieniać.

Pan Werlich, Tajny Radzca Kameralny w Rudolstadt, wystawił własnym kosztem piękny pomnik Fryderykowi Szyllerowi. Jestto kolosalne, z kruszcu wylane popiersie Szyllera, które postawiono wśród grupy skał, na urwisku góry koło Rudolstadt, noszącéj nazwę tego sławnego poety.

Syn zmarłego badacza natury, sławnego Cuvier, oświadczył w gazetach paryzkich, że zapowiedziane pamiętniki jego ojca nie są ręki tegoż, ani czerpane z jego rękopismów. Pisze, iż ojciec jego zostawił wprawdzie pamiętniki, lecz te nie są takiego rodzaju, ażeby już teraz mogły być drukowane.

Edgar Quinet, niezawodnie jeden z najwięcéj utalentowanych młodszych uczonych i pisarzów teraźniejszéj Francyi, autor tyle zajmującego dzieła: *De la Grèce moderne et de ses rapports avec l'antiquité*, tłómacz Herdera „Dziejów ludzkości", uczeń Niebuhra i Creutzera, wydał dzieło pod nazwą: „Ahaswer czyli wieczny Żyd", które jest rodzajem indywidualnéj, a oraz społecznéj epopei i opiewa cierpienia ludzkości, pomieszane z rewolucyami natury, traktując przedmioty w lirycznym, dramatycznym i powieściowym sposobie.

Królowa-Regentka Hiszpanii, Marya Krystyna, jestto Królewna Sycylijska, urodzona w Palermo dn. 27. Kwietnia r. 1806. Z Królem hiszpańskim Ferdynandem VII. zaślubioną była dnia 11. Grudnia r. 1829. i ma z nim dwie córki, z których najstarsza, teraz trzy lata mająca, jest Królową Hiszpanii, pod nazwą Izabelli II. Królewskiego małżonka swego utraciła d. 29. Września r. b. i przed samą śmiercią jego mianowaną została Królową-Regentką Hiszpanii, podczas małoletności córki swojéj.

Ślepy podróżnik, Porucznik Holmann, powrócił niedawno do Exeter w Anglii, po 6letniéj nieobecności, w ciągu któregoto czasu odbył podróż w około świata, zwiedził najciekawsze po drodze będące mu kraje, i co w nich było najosobliwszego, o tém wszystkiém opowiadać sobie kazał.

W Anglii wyszedł litografowany zbiór obrazów najsławniejszych psów myśliwych.

W Krymie odkryto niedawno ruiny starożytnego miasta Nimfei i stare bosforskie zamczysko Królów Kereicz Kaledszyk.

Myśl. — Co jest probierczym kamieniem człowieka? Utrzymują, że złoto. Pewny mędrzec mówi: „Złoto doświadcza się ogniem, kobieta złotem, a mężczyzna kobietą."

OBWIESZCZENIE.

Dnia 30. Listopada r. b. rano o godzinie 9. człowiek nieznajomy pod płotem na przedmieściu Zawady w tak biedném i słabém położeniu wynalezionym został, iż wcale już mówić nie potrafił i przy odwiezieniu go do lazaretu miejscowego na drodze umarł.

Gdy dotychczas wyśledzić się nie dało kto ten zmarły był, który mógł mieć lat 40, na brodzie był zarośnięty i z wąsami czerwonemi, w spodnie płócienne już podarte i kamizelkę granatową sukienną z czerwonym kołnierzem ubrany, zaczém każdego któryby o tymże zmarłym jakową mógł udzielić wiadomość niniejszém się wzywa, ażeby się jak najspiesznićj do nas zgłosił.

Poznań, dnia 13. Grudnia 1833.

Królewskie Dyrektoryum policyjne powiatu i miasta Poznań.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Krzysztof Weigt, młynarczyk, który w roku 1808. z Tarnowa pod Rydzyną na wędrówkę wyszedł, od czasu tego o swém życiu i pobycie żadnéj wiadomości nie dał. Wzywa się przeto tenże, oraz jego niewiadomi sukcesorowie i spadkobiercy na wniosek rodzeństwa Jerzego Weigt zagrodnika i Anny Rozyny zamężnéj Tschauschner z Tarnowy, aby się przed lub najpóźniéj w terminie

na dzień 27. Lutego 1834.

zrana o godzinie 10. w tutejszém pomieszkaniu sądowém, przed Delegowanym Ur. Billich Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego naznaczonym, osobiście stawił, albo też o swém życiu i pobycie podpisanemu Sądowi przed naznaczonym terminem piśmienne doniesienie uczynił i następnie dalszych zleceń oczekiwał, albowiem w razie przeciwnym, za nieżyjącego uznanym będzie i jego pozostały majątek wedle okoliczności jego najbliższym sukcessorom lub też skarbowi publicznemu wydanym zostanie.

Wschowa, d. 25. Kwietnia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

AUKCYA.

W Czwartek dnia 16. m. b. i dni następnych, przed południem od godziny 9. do 12. i po południu od godziny 2. do 5téj, sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, w domu P. Barleben przy ulicy Szyperskiéj, z przyczyny zmiany miejsca W. Rotmistrza Unger, meble, zwierciadła, zegary, szkło i porcelanę, jako też półkryty nowy powóz na 4 rysorach i o czterech siedzeniach.

Powóz sprzedanym będzie dnia 16. m. bież. między 11. i 12tą godziną.

Poznań, dnia 9. Stycznia 1834.

Castner,
Król. Kommissarz aukcyjny.

Przedaż baranów.

Powodowany kilkoletniemi względami szanownéj Publiczności, a zarazem chcąc uniknąć zarzutu, że zaczęcia sprzedaży moich baranów publicznie nie obwieszczam, mam honor donieść niniejszém najuniżeniéj:

że tą razą przedaż zacznie się niezawodnie od dnia 1. Lutego 1834., do którego to czasu klassyfikacya tryków nastąpi.

Ceny (exclusive wełny) są jak dotąd stałe:
1. klassa . . . 30 Tal.
2. — . . . 25 =
3. — . . . 20 =

Ktoby barana chciał kupić z wełną, złoży za tęż jeszcze 4 Talary.

Simmerau pod Konstadt, w powiecie Kreuzburgskim.

Rudolf Baron Lüttwitz.

W kamienicy pod Nrem 91. w rynku jest od Wielkiéjnocy 1834. kilka pomieszkań do wypuszczenia. Bliższa wiadomość u

wdowy Koenigsberger.

Nową nadsełkę kawiaru astrachańskiego, jako też soloną wyzinę otrzymał Szymon Siekieschin na Wrocławskiéj ulicy.

Sprostowanie.

W Numerze 9tym Gazety Poznańskiéj, w Obwieszczeniu dotyczącém się listów zastawnych W. Xięstwa Poznańskiego, str. 45., w drugiéj szpalcie, przy dobrach »Chalin« mylnie wymieniony został Nr. 1/4865. zamiast Nr. 2/4865.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 13. *Stycznia* 1834.

	Tal.	śgr.	fen.	*do* Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	10	—	— 1	12	—
Żyto . . .	—	27	—	— 1	—	—
Jęczmień . .	—	14	—	— —	16	—
Owies . . .	—	13	—	— —	15	—
Tatarka . .	—	15	—	— —	18	—
Groch . . .	1	2	—	— 1	3	—
Ziemiaki . .	—	7	—	— —	8	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	16	—	— —	20	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	—	—	— 4	5	—
Masła garniec	1	15	—	— 1	20	—

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 9. *Stycznia* 1834.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	25	—	i	1	10	—
Zyto . . .	1	3	9	-	1	1	3
Jęczmień wielki	—	27	6	-	—	23	9
Jęczmień mały	—	28	9	-	—	20	—
Owies . . .	—	28	9	-	—	20	—
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	1	26	3	i	1	15	—
Zyto . . .	1	5	—	-	1	3	9
Jęczmień wielki	1	1	3	-	1	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Groch . . .	1	20	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	9	20	—	-	8	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—